

Brońcie polskiego węgla teraz!

9 listopada 2014

Przyglądając się poczynaniom koalicji PO-PSL jest dla mnie pewnym, że rząd, tej grupy od 7 lat dzierżącej władzę, konsekwentnie dusi działalność geologiczno-górnictwą, a dziś w szczególności niszczy górnictwo węgla kamiennego.

Komu sektor węgla kamiennego w Polsce stoi ością w gardle i kto jest na tyle silny, aby rządowi funkcjonariusze PO-PSL sterowali branżą w kierunku najgorszych możliwych rozwiązań organizacyjno-prawnych?

Bezpośrednim skutkiem upadku sektora górnictwa kamiennego w Polsce, jest obniżenie wydobycia węgla w Polsce co niemal proporcjonalnie podnosi import gazu i węgla z Rosji. Alternatywą jest zakup technologii jądrowych lub mało wydajnych siłowni wiatrowych i słonecznych. To wszystko to jednak import, a każdy import uzależnia nas surowcowo lub technologicznie.

Kluczowy jest tu gaz jako alternatywa dla węgla, bowiem niemal nikt nie zna tajnych szczegółów negocjacji i umów gazowych z Rosją. Widoczne są jednak skutki zapisów tej umowy w tym najdroższy w UE gaz, absurdalnie długoletnie zobowiązania, import „bierz i płać” (czyli bierzesz czy nie bierzesz to płacisz tak samo) – mówią same za siebie (a raczej za rząd w Polsce). Pijarowskie zabiegi w mediach przyrządowych mają ukryć prawdę o pseudo-negocjacjach z dostawcami ze wschodu i budować mediobraz (zmanipulowany obraz medialny) zatroskania oraz efektywnego zarządzania gospodarką.

Ważnym czynnikiem duszącym kopalnie węgla są również zobowiązania wobec unijnej polityki energetyczno-klimatycznej. Efektem są działania ograniczające zużycie węgla kamiennego jako źródła energii. Topione są miliardy euro w programy i

działania niewykonalne i pozornie pomocowe, a w istocie szkodliwe jak np. CCS (wychwyt i magazynowanie CO₂ w strukturach geologicznych). Towarzyszą temu puste deklaracje byłych premierów Tuska czy Buzka uwikłanych w eurokrację, czy nic nieznacząca Strategia energetyczna dla Polski do 2030 roku ministerstwa gospodarki.

Mediobrazowo wykorzystywane są nawet wypadki na kopalniach, które mają swoje źródła w złym zarządzaniu w zakresie prawnoprawno-organizacyjnym państwa. Tymczasem rozpaczliwe starania zarządzających spółkami węglowymi o zwiększanie sprzedaży (a więc i jak najtańszego wydobywania), przy całkowitym ograniczeniu środków na inwestycje i bezpieczeństwo górników, co potwierdził Wyższy Urząd Górniczy, spowodowało, że możliwy do przewidzenia wybuch metanu i tragedię na kopalni Mysłowice-Wesoła. Pani premier postarała się przy tej okazji o budowanie legendy troskliwej i dobrej opiekunki poszkodowanych obiecując miliony pomocy. Mam powody snuć domysły, że te miliony musiała jednak nagle znaleźć spółka, aby pokryć obietnice Kopacz – to zaś zmusiło ją do zwiększania produkcji „po brzytwie”. Warto, aby odpowiednie służby to sprawdziły.

To jednak nie domysły, ale fakty obnażają brak strategii czy złą wolę rządu PO-PSL. Prawdziwe cele rządu pokazują prowadzone właśnie w parlamencie prace nad rządowymi projektami regulacji prawnych dla węgla kamiennego. To efekt wielomiesięcznych prac Międzyresortowego Zespołu ds. Funkcjonowania Górnictwa Węgla Kamiennego w Polsce, których konkluzje posłusznie, ale bez zrozumienia problematyki geologiczno-surowcowej, wcielają w ramy prawne posłowie koalicji przyrządowej. Oto przykład z dziś: pod sztandarami walki z importem opału złej jakości zaproponowano takie ograniczenia dla węgla kamiennego, że jeśli weszłyby w życie to wyeliminowałoby to z rynku większość krajowej produkcji, z uderzeniem w ciągle rentowne (najlepsze) kopalnie produkujące węgiel opałowy czy energetyczny jak Bogdanka czy Silesia.

Nawet Piechociński oraz jego zastępcy z ministerstwa

gospodarki, gdy podniósł się krzyk medialny, w istocie przyznali, że propozycja nie miała ograniczyć importu, ale wyeliminować z rynku część węgla polskiego niskiej jakości. Zaskoczeni wzburzeniem mediów i opinii publicznej, postanowili burzę przeczekać i wprowadzić martwą ustawę o jakości węgla bez przedstawienia koniecznych przepisów wykonawczych. Jedynym efektem ustawy jest więc przeznaczenie może 280 mln zł na likwidację (sic!!!) kopalni Kazimierz-Juliusz, która dysponowała jednym z najlepszych gatunków węgla w Polsce. Ten węgiel w regionie nadal jest – tylko nie ma woli, aby był wydobywany, i to nie tylko dlatego, że wymagałoby to wysiłku inwestycyjnego!

Kolejnym pomysłem PO-PSL jest uregulowanie rynku węgla kamiennego w Polsce poprzez wprowadzenie koncesji na jego sprzedaż, w oparciu o przepisy podobne do tych o paliwach ciekłych. Tylko, że sam projekt uszczelnienia rynku jest beczelnie dziurawy, jak budżet zielonej wyspy, niekompleksowy, niestrategiczny... i nie obejmuje przy tym takich paliw jak węgiel brunatny czy koks. W niedopatrzenie nie uwierzę, w celowe działanie tak. Przyrzadowcy mówiąc, że sprzedaż węgla brunatnego i koksu na rynku krajowym to margines, mijają się z prawdą, ponieważ obroty tymi paliwami to miliardy złotych roczne i może 100 tys miejsc pracy (w tym miejsc implikowanych). Związany z tym ważnym zagadnieniem jest otwarcie pola do rozmaitych nadużyć na rynku. Oto przykład strefy potencjalnych manipulacji: czy mieszanka węglowa, w której 51% stanowi węgiel brunatny, a resztę kamienny, wymaga koncesji czy nie? Przecież to pełnowartościowe paliwo, jest stosowane na rynku, a może dać wybieg dla unikania opłat. Koncesjonowanie działa – więc niby opiekuńcza kontrola Państwa jest, ale przy tej opiece rządu uczciwi zapłacą i padną. Hodujemy zatem nową szarą a raczej czarno-brunatną strefę gospodarczą. Przecież koncesjonowanie, oprócz biurokratycznych niedogodności wiąże się z roczną opłatą koncesyjną od obrotu. Spółki energetyczne kontrolowane przez Skarb Państwa czy podmioty zagraniczne działające w

branży hutniczej nie są skłonne płacić nowego para-podatku, który by szedł w miliony złotych. Ledwo dyszące spółki węglowe będą więc de facto płacić opłaty koncesyjne tym którzy, kopią im grób. Kto przejmie za grosze spółki lub raczej kto zastąpi ich produkcję? Czy to działanie nie jest celowe?

To jeszcze nie wszystko, bo w tym samym projekcie ustawy pomysłodawcy z Ministerstwa Gospodarki reprezentowani przez ministra Tomczykiewicza (człowieka ze Śląska, tak jak Buzek) ustalili zapisy wprowadzające embargo finansowe na wywóz polskiego węgla za granicę. Oczywiście wszystko pod płaszczykiem (albo może fufajką, szynalem, lub tjełogrieką) hasła walki z importem. Jeśli nie uda się poprawić ustawy w Senacie, wówczas podmioty sprzedające węgiel kamienny z Polski na rynki zagraniczne nawet unijne, będą musiały wystąpić o koncesję na obrót węglem z zagranicą. Opinie prawne są tu bezwzględne i uzasadnienie ministra Tomczykiewicza w Sejmie jest, w nie tylko mojej opinii, taką mediobrazową tjełogrieką dla ograniczenia eksportu węgla. Aby uzyskać koncesję należy przedłożyć drobiazg: zabezpieczenie majątkowe do 20 mln złotych (patrz art.33 ust.1c projektu). Jeśli nie to wniosek nie będzie spełniał warunków formalnych czyli nawet nie będzie rozpatrywany. Tymczasem, dzisiaj w ramach swobodnego przepływu towarów wewnątrz UE możemy sprzedawać węgiel, więc w czym celu te zabiegi. Eksport pozwalający czasem na oddech kopalniom raczej na pewno będzie bardzo utrudniony i droższy poprzez zoligopolizowanie go przez bardzo nieliczne silne podmioty związane jak wielu sądzi z układem przyrządowym. Jeśli mam rację na przykładzie węgla kamiennego, to układ istnieje, a jego wspólnym mianownikiem jest bezwzględne dążenie do doraźnego dużego pieniądza teraz i na wydrę. Kto zarobi a kto straci? Czy członkowie rządu i posłowie biorą w tym udział a jeśli tak to czy są tego świadomi? Za kuriozalne ale chyba nie przypadkowe należy uznać, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych opiniujące zgodność omawianych regulacji z prawem unijnym miało na wydanie opinii 1,5h !!!!! Czegokolwiek by nie robić, nie da się przeczytać ze zrozumieniem nie tylko

projektu ustawy o zmianie ustawy ale nawet uzasadnienia. Wszystko bowiem trzeba przeświecić, porównać do zapisów w innych ustawach, szukać i eliminować sprzeczności. Na marginesie – tak się składa, że bardzo często opozycja nie dostaje tekstu projektowanych zmian wcale, albo też debaty inicjowane przez opozycję są zamykane zanim się rozpoczną – zdecydowanie polecam poświęcenie kilku minut na obejrzenie fragmentów posiedzenia Komisji (patrz [TUTAJ](#)) i przeczytanie komentarza do artykułu dostępnego [TUTAJ](#).

A mam na czym budować w naszej przedsiębiorczości bo przecież to polscy producenci kotłów na paliwa stałe rozpropagowali (w detalu – co jest trudne!) równocześnie polski węgiel i trafia on w wiele miejsc w UE – zarówno do przedsiębiorców jak i odbiorców indywidualnych. PO-PSLowska blokada finansowa polskiego drobnego operatywnego eksportu to mordowanie przedsiębiorczości w czystej, a raczej nieczystej, postaci. Pamiętajmy też, że na pograniczach z Niemcami, Czechami czy Słowacją składy opałowe zaopatrują również obcokrajowców. Czy te składy odbierające węgiel dla detalu – a więc najbardziej rentowny dla polskich kopalń, też przeszkadzają przyrządowcom? Jest niemal pewnym, że zaledwie kilku, spośród kilkuset polskich sprzedawców węgla, eksportujących dzisiaj polski węgiel, będzie mogło spełnić obowiązek złożenia wielomilionowego zabezpieczenia majątkowego. To oznacza de facto wycięcie polskich firm obrotu węglem za granicą i to z najbardziej rentownego segmentu rynku. Tylko po co i o co tu chodzi? Nie wiadomo? No to wiadomo! Mówimy o rynku wartości 1,5 mld złotych i tym razem być może o dziesiątkach tysięcy miejsc pracy (wraz z miejscami implikowanymi)

Do czasu przystąpienia Polski do UE, eksport węgla z Polski był zmonopolizowany przez Spółkę Węglkokoks. Jako jedyny eksporter wymuszał na spółkach węglowych obniżanie cen sprzedaży i de facto klienci krajowi dotowali obrót Węglkokosu. Różnice pomiędzy ceną sprzedaży w Polsce ceną za węgiel odbierany na eksport za pośrednictwem Węglkokosu

wynosiły nawet 30%. Każdy monopol czy nawet oligopol (jeśli jest zmowa cenowa lub inna bariera jaką są wprowadzane koncesje i kaucje) podraża towar i obniża jakość usługi. Ustawa o koncesjach to powrót do zmonopolizowania rynku eksportu polskiego węgla. Podobnie rzecz będzie się miała z importem węgla. Zamiast kilkudziesięciu importerów będzie ich kilku. Wg mojej wiedzy dzisiaj dwie firmy rosyjskie, SUEK i KTK, kontrolują ok. 50% importu węgla przez podmioty w Polsce. Jest niemal pewnym, że po omawianej nowelizacji ustawy, będzie to przynajmniej 70-80 %, bo mali importerzy znikną. W czym celu działa więc PO-PSL? Prospekcja finansowa wskazuje, że z udział wartościowy rosyjskich pośredników w rynku polskim wzrośnie z 5 mld złotych do 8 mld złotych. Tyle polscy konsumenci zapłacą rosyjskim firmom za ich węgiel. Taka kwota w rok postawiłaby polskie kopalnie na nogi, a w następnych latach dawałaby przyrost miejsc pracy po kilka tysięcy rocznie, czyli wraz z miejscami implikowanymi kilkadziesiąt tysięcy Polaków poprawiłoby swój byt. Do tego dochodzą podatki, opłaty koncesyjne, rozwój branży usługowej i know-how. Koniunktura dla Górnego Śląska i Lubelszczyzny trzeba tylko wiedzieć co zrobić z władzą, rozumieć i mieć wolę motywowaną patriotyzmem. Jednak ostatecznie, sumaryczny efekt PO-PSLowskich rozwiązań w toku, to bezpowrotna utrata rynków wewnątrzunijnych dla polskiego węgla kamiennego oraz uzależnienie się w imporcie od kilku podmiotów, które mogą stać się narzędziem szantażu energetycznego.

Rodzi się pytanie, czy wprowadzane przepisy mają służyć jakiemuś celowi czy czyjemuś celowi? Pewnie kombinacji jednego i drugiego. Wydawało się, że pogorszyć sytuacji rynkowej polskiego węgla kamiennego, się nie da – a jednak PO-PSL znalazło sposób – a może ktoś inny ich wspomaga komu zależy aby obłóżyć nasz węgiel takimi opłatami i dodatkowymi kosztami, aby spółki węglowe nie mogły konkurować cenowo z węglem importowanym lub innymi źródłami energii? Plan to czy nie plan, ruchy Browna czy kłowna, to w moim odczuciu ten rząd/koalicja PO-PSL konsekwentnie realizuje, krok po kroku,

eliminowanie eksploatacji ponad 80% zasobów węgla kamiennego Unii Europejskiej, bo tyle węgla kamiennego ma Polska. To jest cud gospodarczy zamiany największego atutu w największy problem. Nie dziwota, że wykonawcy tego cudu zbierają pochwały u ich beneficjentów.

Jeśli producenci węgla, związki zawodowe i podmioty handlujące węglem nie postawią solidarnie wszystkiego na jedną wspólną kartę teraz (tak teraz!!!) to branża padnie. Teraz (!) gdy zaczyna się zima – zaczynajcie, na Boga, bo tamci są już bardzo daleko! Zainteresowanych odsyłam do uzupełniających materiałów i wypowiedzi dostępnych [TUTAJ](#), [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#).

Autor: Mariusz Orion Jędrysek (www.jedrysek.eu)

Źródło: Stefczyk.info